IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 167)**
z dnia 24 stycznia 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 167)

24 stycznia 2023 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat sytuacji ekonomicznej gospodarstw rolnych w Polsce oraz realizacji ustawy o restrukturyzacji zadłużenia podmiotów prowadzących gospodarstwo rolne, która weszła w życie 8 lutego 2019 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Bartosik** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Piotr Staniek** zastępca dyrektora Biura Finansowo-Księgowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikiem, **Katarzyna Wysocka** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Łukasz Zbonikowski** prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Konrad Krupiński** wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" oraz **Michał Zarzecki** członek Podlaskiej Izby Rolniczej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska**, **Dariusz Myrcha**, **Agnieszka Nowak** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów. Bardzo serdecznie witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, na czele z panią dyrektor i ministrem, panem Ryszardem Bartosikiem. Serdecznie witam. Witam wszystkich przybyłych gości.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat sytuacji ekonomicznej gospodarstw rolnych w Polsce oraz realizacji ustawy o restrukturyzacji zadłużenia podmiotów prowadzących gospodarstwo rolne, która weszła w życie 8 lutego 2019 r.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu i o przedstawienie informacji poproszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana ministra Ryszarda Bartosika. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Bartosik:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie rozpocząć od krótkiej analizy sytuacji ekonomicznej towarowych gospodarstw rolnych objętych systemem Polski FADN (Sieć Zbierania Danych Rachunkowych), z uwzględnieniem poziomu ich zadłużenia.

Z analizy instytutu ekonomiki rolnictwa i rozwoju wsi, przeprowadzonej na bazie gospodarstw rolniczych prowadzących rachunkowość w ramach systemu Polski FADN, wynika, że potencjał wytwórczy gospodarstw w latach 2020–2021 nieznacznie się zwiększył. Gospodarstwa powiększyły swoją powierzchnię średnio o 90 arów. Największy przyrost areału odnotowano w gospodarstwach ogrodniczych, gdzieś o 11%, przy jednocześnie najmniejszej nominalnej powierzchni użytków rolnych.

Nieznacznie zwiększyła się także wartość majątku gospodarstw rolnych, zarówno aktywów ogółem, jak również aktywów trwałych. Przy czym przyrost majątku trwałego był znacznie wolniejszy aniżeli przyrost aktywów ogółem. Może to wskazywać na starzenie się trwałych składników majątkowych gospodarstw rolnych.

Sytuacja finansowa gospodarstw rolnych w roku 2021 w stosunku do 2020 r. wyraźnie się poprawiła. Średni dochód z rodzinnego gospodarstwa rolnego w przeliczeniu na jedno gospodarstwo w roku 2021 kształtował się odpowiednio na poziomie 670,2 tys. zł i wzrósł w stosunku do roku 2020 o 39%. Tak wysokiego przyrostu dochodu nie odnotowano od wielu lat w gospodarstwach rolnych ujętych w systemie FADN. W roku 2021 znacząco wyższe dochody od średniej wartości dochodów z rodzinnego gospodarstwa rolnego uzyskiwały gospodarstwa ogrodnicze, mleczne, trzodowe oraz drobiarskie, przy czym najwyższy dochód wśród tych typów uzyskały gospodarstwa specjalizujące się w chowie drobiu.

W roku 2021 liczba zadłużonych podmiotów rolniczych stanowiła 16%. Podmioty te były zadłużone na łączną kwotę około 27,8 mld zł. Największą grupę, bo około 41%, stanowiły gospodarstwa rolne, które zaciągnęły zobowiązania na kwotę nie wyższą niż 500 tys. zł. W dalszej kolejności znalazły się gospodarstwa – około 32% – ze zobowiązaniami na poziomie od 100 tys. zł do 500 tys. zł.

Najbardziej obciążona była niewielka, 4-procentowa grupa gospodarstw, która zaciągnęła zobowiązania na łączną kwotę ponad 4 mld zł, co oznacza, że pojedyncze gospodarstwo zaciągnęło zobowiązanie na poziomie co najmniej 5 mln zł. Najwyższym poziomem zadłużenia w 2021 r. charakteryzowały się gospodarstwa ogrodnicze, trzodowe oraz drobiarskie, przy czym we wszystkich tych gospodarstwach zaobserwowano równocześnie spadek poziomu zadłużenia w roku 2021.

Niezależnie od poziomu zadłużenia na bezpieczeństwo finansowe gospodarstw rolnych wpływa również jego struktura. Analiza wskazała, że gospodarstwa badane w ramach systemu charakteryzują się stosunkowo wysokim udziałem zobowiązań długoterminowych w ogólnej wartości zobowiązań, co pozwala tym gospodarstwom na uzyskanie wyższej płynności finansowej. Wysoka wartość zobowiązań może m.in. wskazywać na podejmowane i prowadzone inwestycje w gospodarstwach. Zobowiązania długoterminowe są z reguły obciążone niskim poziomem ryzyka.

W opinii instytutu ocena sytuacji finansowej gospodarstw rolnych powinna być bardzo ostrożna. Należy pamiętać, że rolnictwo w Polsce to duży i mocno zróżnicowany sektor. Z tego względu kwestie sytuacji finansowej oraz zadłużenia wśród rolników należy rozpatrywać przede wszystkim z indywidualnej perspektywy poszczególnych gospodarstw rolnych.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, kilka słów na temat realizacji ustawy o restrukturyzacji zadłużenia podmiotów prowadzących gospodarstwo rolne. Ustawa z dnia 9 listopada 2018 r. o restrukturyzacji zadłużenia podmiotów prowadzących gospodarstwo rolne wprowadziła następujące formy pomocy.

Po pierwsze, udzielanie przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dopłat do oprocentowania bankowych kredytów restrukturyzacyjnych w celu restrukturyzacji zadłużenia podmiotów prowadzących gospodarstwo rolne znajdujące się w trudnej sytuacji ekonomicznej. Ustawa wprowadziła również udzielanie przez ARiMR pożyczek na spłatę zadłużenia podmiotów prowadzących gospodarstwo rolne znajdujące się w trudnej sytuacji ekonomicznej, a także udzielanie przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa gwarancji spłaty bankowych kredytów restrukturyzacyjnych. Ustawa wprowadziła również przejęcie przez KOWR długu podmiotu prowadzącego gospodarstwo rolne (długu powstałego w związku z prowadzeniem działalności rolniczej) w zamian za przeniesienie własności na rzecz Skarbu Państwa.

Na podstawie tych przepisów, począwszy od lutego 2019 r., KOWR udziela pomocy w postaci przejęcia długu podmiotu prowadzącego gospodarstwo rolne w związku z prowadzeniem działalności rolniczej, pod warunkiem przeniesienia własności całości albo części nieruchomości rolnej na rzecz Skarbu Państwa. Do 31 grudnia 2022 r. złożonych zostało do KOWR 208 wniosków o przejęcie długu, z czego 116 wniosków pozostało bez rozpatrzenia, 56 wniosków zostało rozpatrzonych negatywnie, 5 wniosków jest w trakcie rozpatrywania, a 25 wniosków rozpatrzono pozytywnie i zawarto umowy na kwotę 78,5 mln zł. W związku

z przejęciem długu KOWR przejął nieruchomości o powierzchni 1242 ha, które zostały wydzierżawione dotychczasowym właścicielom.

Należy jednak podkreślić, że pomimo opracowania wewnętrznych procedur KOWR i wzorów wymaganych dokumentów, które zostały opublikowane na stronach internetowych KOWR, składane wnioski były niekompletne oraz nie zawierały wymaganych ustawowo załączników, co skutkowało pozostawieniem ich bez rozpatrzenia. Tym samym początkowe zainteresowanie ze strony podmiotów prowadzących gospodarstwa rolne nie przełożyło się na liczbę zrestrukturyzowanych gospodarstw, bowiem restrukturyzacja zakończona sukcesem wymaga czynnego zaangażowania zarówno wnioskodawcy, jak i wierzycieli na wszystkich etapach postępowania. Był to niewątpliwie jeden z głównych powodów, dla którego większość wniosków nie przeszła etapu pierwszej weryfikacji lub też musiała zostać rozpatrzona negatywnie, pomimo wezwań ze strony KOWR do ich uzupełnienia.

Natomiast zgodnie z decyzją Komisji Europejskiej od kwietnia 2020 r. do końca 2021 r. mogła być udzielana pomoc w formie dopłat do oprocentowania kredytów restrukturyzacyjnych, pożyczek na spłatę zadłużenia oraz gwarancji spłaty kredytów restrukturyzacyjnych. W ramach pomocy udzielonej w formie pożyczki w 2021 r. w biurach powiatowych ARiMR złożonych zostało 59 wniosków na kwotę ponad 67 mln zł. Na podstawie złożonych wniosków zawarto 6 umów pożyczek na kwotę blisko 4,8 mln zł, z czego wypłaconych zostało 5 pożyczek w łącznej kwocie 3,2 mln zł. Z powodu braku ustanowienia przez pożyczkobiorcę zabezpieczenia spłaty pożyczki nie doszło do wypłaty jednej pożyczki.

W składanych wnioskach o udzielenie pożyczki powtarzały się nieprawidłowości, skutkujące koniecznością wzywania wnioskodawców do poprawy, wyjaśnienia lub uzupełnienia dokumentów. Nieprawidłowości polegały na: wykazaniu w planie restrukturyzacji, wniosku o pożyczkę i zaświadczeniach wierzycieli rozbieżnych kwot lub wyliczonych na nieprawidłowy dzień; bardzo ogólnym opisaniu w planie restrukturyzacji wkładu własnego (brak źródła finansowania, brak kwoty); włączaniu do restrukturyzacji długów zaciągniętych na cele pozarolnicze lub takie, których cel był niemożliwy do określenia na podstawie złożonych dokumentów; składaniu niekompletnej dokumentacji – brak np. operatu szacunkowego, brak dokumentów potwierdzających tytuł prawny do nieruchomości, które będą objęte hipoteką czy złożenie kopii dokumentów, które nie zostały poświadczone na zgodność z oryginałem.

W 2021 r. zawarta została jedna umowa kredytu restrukturyzacyjnego na kwotę 523 tys. zł; w oprocentowaniu agencja przekazała dopłaty w wysokości 3 tys. zł. KOWR do czasu wygaśnięcia notyfikacji Komisji Europejskiej nie udzielił gwarancji spłaty kredytu restrukturyzacyjnego.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, to tyle tytułem wstępu do dzisiejszego posiedzenia Komisji, do dzisiejszego punktu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan minister Plocke? Nie? Pan poseł Ajchler. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, sytuacja ekonomiczna wielu gospodarstw w Polsce jest tragiczna i nie tylko wtedy, gdy chodzi o spłatę kredytu. Czy państwo analizowaliście, dlaczego rolnicy są tak zadłużeni i zadłużają się w dalszym ciągu?

Otóż dam przykład z ostatnich dni czy tygodni. Rolnicy jako jedyni nie są zwolnieni z podatku od oleju opałowego, którego używali i używają na dosuszanie zboża czy kukurydzy, przede wszystkim chodzi o kukurydzę. Są to ogromne wydatki, bowiem 23% podatku powoduje, że w niektórych gospodarstwach idzie to w dziesiątki albo i w setki tysięcy złotych.

Stąd moje pytanie: jakie były powody, że państwo nie zrezygnowaliście z tego podatku, tak jak w innych grupach społecznych to miało miejsce? Dlaczego rolnicy zostali sami? Dzisiaj litr oleju opałowego kosztuje chyba 6,50 zł. Proszę sobie wyobrazić nakłady,

jakie rolnik musi ponosić na dosuszanie lub poniósł już na dosuszanie zboża czy kukurydzy. Czy zamierzacie coś z tym zrobić, czy zamierzacie wyrównać rolnikom poniesione koszty? Te koszty także wchodzą w zadłużenie gospodarstw rolniczych.

Ostatnie pytanie dotyczy importu zboża i tym podobnych produktów z Ukrainy. Chciałbym się zorientować, na czym polega przejazd przez Polskę zbóż i kukurydzy, bowiem są różne informacje na ten temat. Jednak przede wszystkim przeważają te informacje, że kwitnie handel podstawowymi gatunkami zbóż, w tym kukurydzą, a rolnicy do tego interesu mają dopłacać. Niekiedy – czy już prawie zawsze – opłaca się nie dosuszać zboża, tylko przeznaczyć je na opał i pewnie niektórzy już z tego skorzystali.

Pytanie jest takie: ile zboża wjeżdża do Polski, w tym kukurydzy, a ile wyjeżdża? Czy w ogóle prowadzicie jakiś rejestr tychże obrotów? Czy nie kwitnie w Polsce handel zbożem ukraińskim, co się odbywa kosztem rodzimych rolników i gospodarstw? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, pan poseł Zbigniew.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, panie ministrze, mam pytania takiej natury.

Otóż w tym roku mieliśmy wyjątkowy urodzaj rzepaku, pszenicy i kukurydzy. W czasie żniw cena rzepaku wynosiła 3,2 tys. zł. Pan minister namawiał rolników, żeby zboża zostawiali, żeby rzepak zostawiali w magazynach, a dzisiaj rzepak kosztuje 2410 zł, czyli 800 zł mniej, a pszenica – 500 zł mniej. Kukurydza w województwie lubelskim, podkarpackim, warmińsko-mazurskim stała na polach do grudnia, bo nikt jej nie chciał, ponieważ nasze mieszalnie poczyniły zakupy na Ukrainie. Kukurydza ukraińska była dużo tańsza niż mokra kukurydza polska.

W związku z tym w sierpniu rozmawialiśmy na posiedzeniu Komisji o biopaliwach i o bioestrach. Zablokowaliśmy tę ustawę, żeby jednak rzepak, kukurydzę, żyto przeznaczyć na biopaliwa. Czy będą prowadzone działania w związku z tym, że tyle ukraińskiego zboża jest teraz w polskich magazynach Elewarru, że ziarno jeszcze nie wypłynęło do Afryki i różnych krajów, które zbóż potrzebują? W tamtym roku, w roku 2021, polski eksport wyniósł ponad 6 mln ton zbóż. Natomiast w roku 2022, jak wynika z danych ministerstwa, wyeksportowaliśmy 2 mln ton zbóż. Czy rząd przewiduje w związku z tym uruchomienie gorzelni na produkcję biopaliw? Nadwyżka zbóż, którą mamy w tej chwili – nadwyżka kukurydzy, nadwyżka rzepaku – budzi zgrozę. Rolnicy liczyli, że rzepak będzie dużo droższy. Trzymają rzepak w magazynie, a w tej chwili w ogóle nie mogą go sprzedać.

Kolejna rzecz, którą chciałbym zasygnalizować, jeśli chodzi o dane, które mamy odnośnie do informacji o KOWR co do liczby oddłużonych gospodarstw oraz przejętych hektarów. Na przykładzie swojej gminy mogę powiedzieć o kilku przypadkach, na przykładzie swojej gminy mogę powiedzieć, że rolnicy bankrutują, a w Polsce jest 2,5 tys. gmin.

W sobotę spotkałem się z rolnikami z Lubawy, którzy mówili mi o jednej kwestii. Tam jest czerwona strefa. Rolnicy wzięli kredyty po milion złotych na budowę chlewni. Wybudowali te chlewnie i wszystko ładnie, pięknie, ale gdy wpadli w czerwoną strefę, to nie są w stanie obsługiwać kredytu. A przecież to nie jest ich wina, że wpadli w pułapkę czerwonej strefy, tylko wina leży gdzie indziej, wina nie leży po stronie rolnika. Czy w tym przypadku, gdy rolnicy są w czerwonej strefie, skorzystali z kredytów rządowych na budowę nowych obiektów, a dzisiaj nie są w stanie obsługiwać tych kredytów, ministerstwo przewiduje program restrukturyzacji, naprawy, pomocy tym rolnikom – poza KOWR?

Tudzież pytam, czy ministerstwo przewiduje pomoc dla rolników, którym wybite zostały stada i na rok została wstrzymana produkcja? Zaproponowano im wersję, że otrzymają pomoc od państwa, ale muszą się przestawić na bydło. A rolnicy, którzy postawili obiekty w cyklu zamkniętym, część obiektów mieli na głębokiej ściółce, ale część obiektów mieli na rusztach. Czy teraz na ruszty mają wstawić bydło? Nie da się.

Mam pytanie do pana ministra w związku z tym, że jest nowy program, w którym rząd zamierza dopłacać do prosiaków. Czy będzie pomoc dla rolników, którzy byli w strefie czerwonej, przez rok nie produkowali, a teraz chcą wznowić produkcję, ale nie mają pieniędzy, po prostu nie mają pieniędzy? Co rząd przewiduje na wznowienie produkcji dla rolników, którzy byli w strefach czerwonych, przez rok nie produkowali, a teraz chcieliby wznowić produkcję trzody? Czy są programy dla tych rolników?

Proszę o odpowiedź na pytanie, czy będziemy produkować bioestry, biopaliwa i czy ewentualnie otrzymamy pieniądze lub preferencyjne kredyty na zakup, odnowienie produkcji trzody chlewnej dla polskich rolników, którzy byli w strefie czerwonej? Akurat jestem z tego rejonu, gdzie występowały ogniska ASF w czterech powiatach: w ostródzkim, iławskim, nowomiejskim i lubawskim. Muszę powiedzieć, że to była największa produkcja trzody chlewnej na Warmii i Mazurach, a dzisiaj w powiatach północnych, panie ministrze, pozostało już tylko kilka gospodarstw. Lekarze powiatowi mówią, że to jest 6 czy 7, może 10 gospodarstw w powiecie. Na Warmii i Mazurach hoduje się teraz trzodę w 2 tys. gospodarstw.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy. Pytanie już było, panie pośle.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Tak. Otrzymam odpowiedź.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak jest. Dziękuję bardzo.

Poseł Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, z informacji, którą pan zaprezentował na podstawie badań prowadzonych w gospodarstwach towarowych w systemie FADN, wynika, że sytuacja ekonomiczna gospodarstw w Polsce jest niezła. Przypomnę jednak, że systemem FADN objętych jest 11 tys. gospodarstw w skali kraju. Natomiast wydaje mi się, że przedstawiona informacja nie jest prawdziwa, dlatego że jeśli chodzi o sytuację rzeczywistą, to z dalszej części informacji dowiadujemy się, iż 16% gospodarstw w Polsce jest zadłużonych, i to na kwotę prawie 28 mld zł.

A zatem czy ministerstwo dysponuje jeszcze innymi danymi niż te, które wynikają z FADN i które pokazywałyby rzeczywistą sytuację ekonomiczną w gospodarstwach rolnych w Polsce? Jeśli nie, to czy będą przez rząd podjęte działania, żeby zorientować się i przebadać gospodarstwa, może w większej skali, żeby rzeczywiście mieć dane o sytuacji ekonomicznej gospodarstw? Chodzi o to, żeby kierować do tych gospodarstw określoną pomoc nie tylko w zakresie restrukturyzacji zadłużenia, ale też taką pomoc, o której mówili moi poprzednicy.

Jeszcze jedna, istotna kwestia, a mianowicie ustawa o oddłużeniu gospodarstw i restrukturyzacji zadłużenia to miało być antidotum na problemy polskich gospodarstw rolnych. Okazuje się, że ustawa jest martwa, krótko mówiąc, bo 55 wniosków, które zostały zweryfikowane pozytywnie, na 1,3 mln gospodarstw to nie jest oszałamiająca liczba. Po drugie, wartość długu, przejętego i spłaconego przez KOWR w 2022 r., to jest 78 mln zł – tylko albo aż. Przejęto 1240 gospodarstw od rolników.

Panie ministrze, czy rząd, czy ministerstwo będzie pracować nad nowymi rozwiązaniami do tej ustawy, która naszym zdaniem na dzisiaj nie spełniła oczekiwań i jest ustawą martwą? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Proszę bardzo, poseł Krajewski.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, znowu dane, które przedstawiacie, nie są złe, bo u was dane są albo dobre, albo bardzo dobre, innych danych

po prostu się nie przedstawia. Trochę inaczej to już wygląda, kiedy przejrzy się chociażby raport dotyczący koniunktury w rolnictwie za IV kwartał 2022 r., inaczej to wygląda, kiedy porozmawia się z rolnikami. Przecież to, jak działa omawiana ustawa, to jest kpina. Na palcach jednej ręki można policzyć gospodarstwa, które...

Głos z sali:

Dwadzieścia pięć.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Ale mówię tu przy okazji o pomocy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

KOWR – 25 gospodarstw w skali kraju. O czym to świadczy? O tym, że nie ma problemów? Czy po prostu kryteria, które są przygotowane, nie dają szansy rolnikom na skorzystanie z pomocy?

Mam wiele telefonów i wielu posłów miało też telefony, ministrowie również, w sprawie rolników, w sprawie młodych rolników, których gospodarstwa zostały zlicytowane i dzisiaj ci rolnicy zostali bez niczego. Jaka będzie możliwość dochodzenia do uzyskania pomocy, jeśli wszystko się opiera tak naprawdę na poważnych projektach, przy których trzeba zaangażować poważne kancelarie prawne, żeby cokolwiek dało się zrobić? Rolnika na to nie stać. Jeżeli gospodarstwo dotknęło jakieś nieszczęście, bieda, choroba – czy rolnika, czy inwentarza – to gdzie on znajdzie pomoc? Pomoc, na którą trzeba wyjąć na starcie kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy złotych, żeby ją dostać?

Oczywiście zaczynają się schody z wierzycielami, kto na pierwszym miejscu będzie wpisany. Przecież Agencja Restrukturyzacji dokładnie wie, jakie kwoty pomocy płyną przez lata, więc mogłaby wspólnie z KOWR to zabezpieczyć i dać możliwość. W przypadku kiedy rolnik zaczyna tracić płynność finansową, to naprawdę musi być albo cud, albo coś blisko cudu, żeby się z tego wygrzebał. A tak jak to jest przedstawione...

Rozmawiałem z wieloma rolnikami i są pojedyncze przypadki, że ktoś się z czegoś takiego potrafi jeszcze wygrzebać i znaleźć rozwiązanie. I tu, tak jak mówi nazwa, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa KOWR powinien faktycznie wspierać, prowadzić i pomagać, bo inaczej kolejne gospodarstwa będą padać. Gospodarstwa będą padać zwłaszcza wtedy, kiedy sytuacja będzie niestabilna, a silosy i stodoły będą ciągle zasypane zbożem i nie będzie gdzie tego zboża sprzedać; kiedy spadnie jeszcze, nie daj Boże, cena mleka w skupie. Nie jest to znowu straszenie kogokolwiek, powtarzam po raz kolejny, bo są różne kwoty – i 30 groszy, i 42 grosze, i ponad 20 groszy mniej na litrze. W styczniu zobaczymy, jak będzie się kształtowała cena, jak będzie w lutym.

Niemniej jednak sytuacja jest coraz trudniejsza. Dla wielu rolników sytuacja robi się coraz trudniejsza, wsparcie musi przyjść. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów? Organizacje społeczne, tak? Bardzo proszę. Jeszcze mam sobie udzielić głosu, ale proszę bardzo.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panowie posłowie i panie posłanki, z największym zainteresowaniem wybierałem się na dzisiejsze posiedzenie, będąc przekonanym, że rzeczywiście będziemy oceniać sytuację ekonomiczną gospodarstw rolnych w Polsce. Jeśli temat materiału byłby tak sformułowany, to mielibyśmy odpowiedź na pytanie, które zawsze nas nurtuje – nie tylko posła, ale działaczy związkowych i rolników – jak wygląda opłacalność produkcji rolnej? Niestety przedstawiony materiał nie daje odpowiedzi na to pytanie, ponieważ koncentruje uwagę, tak jak napisano, na rolnych gospodarstwach towarowych. Żałuję, że nie ma na posiedzeniu dyrektora Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Pamiętam, że zawsze prof. Kowalski, prof. Podstawka byli obecni po to, żebyśmy mogli wyjaśnić samą metodologię badania.

Na jednym z posiedzeń Komisji pytałem pana ministra Kowalczyka, czy problem opłacalności produkcji rolnej w ogóle jest na bieżąco monitorowany. Padła odpowiedź, że nie ma takiej możliwości. Myślę, że jest taka potrzeba. W związku z tym, skoro nie ma monitorowania, to na spotkaniu, na którym panowie posłowie mówią z rolnikami – a my mieliśmy w sobotę jako związek spotkanie z rolnikami, mieszkańcami wschodnich regionów naszego kraju – padają propozycje daleko idących rozwiązań, łącznie z potrzebą rozpoczęcia prac nad ustawą o rodzinnym gospodarstwie rolnym. Oczywiście to jest bardzo trudna ustawa, ale taka ustawa miałaby szansę dać gospodarstwom rolnym, gospodarstwom rodzinnym poczucie bezpieczeństwa i stabilnego rozwoju przy minimalnym przynajmniej poziomie opłacalności produkcji.

W bardzo trudnej sytuacji, jak już wspomniałem, są szczególnie gospodarstwa rodzinne we wschodnich rejonach naszego kraju. W tym środowisku funkcjonuje informacja, iż został przyjęty przez Komisję Europejską na kolejne lata plan wsparcia rozwoju pięciu województw wschodnich regionów naszego kraju, który obejmuje różne obszary. Dotyczy i komunikacji, i turystyki, i mobilności, natomiast nie ma tam ani słowa o wydatkach na rzecz rolnictwa. Powstaje uzasadnione pytanie, czy sytuacja w kraju nie dojrzała – w obliczu oczywiście trudnej sytuacji ekonomicznej wschodniej regionów Polski – do powołania państwowego funduszu wsparcia rolnictwa i obszarów wiejskich właśnie tych pięciu województw naszego kraju? Myślę, że to jest hasło, którego odrzucanie byłoby błędem. Warto się nad sprawą zastanowić i pochylić.

Warto tak zrobić tym bardziej, proszę Wysokiej Komisji, gdy patrzymy na wydatki budżetowe na rolnictwo na bieżący rok. Mam je przed sobą, znamy te wydatki – zakładają generalnie, łącznie z KRUS i „Krajowym planem odbudowy”, około 67 mld zł. W części 32, czyli rolnictwo, jest niecałe 2,5 mld zł. Czyli generalnie rzecz biorąc mamy do czynienia z sytuacją pewnych napięć budżetowych, które w sposób uzasadniony, jak myślę, wskazują rzeczywiście na potrzebę zastanowienia się. Bowiem jeśli są pewne grupy gospodarstw, nawet towarowych, o których pan minister mówił, utrzymujących dobrą kondycję finansowo-ekonomiczną, to dobrze, ale rzecz polega na tym, że to nie jest ogniwo, które rozstrzyga o sytuacji w całym rolnictwie, w gospodarstwach rodzinnych. Niestety trzeba pamiętać o tych gospodarstwach, które nie są wykazane w przedstawionym materiale, czyli mówiąc krótko, trzeba pamiętać o tak zwanych gospodarstwach socjalnych, których liczba jest ogromnie znacząca i my jako związkowcy oczywiście musimy się pochylić nad tematem.

Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Szanowni państwo, panie posłanki i panowie posłowie, chciałem się skupić jako prezes Krajowego Związku Kółek Rolniczych nad sprawą bardziej organizacyjną i wnioskować o kilka rzeczy w ramach mojego limitu. Mam go pewnie trzy minuty, a jak się przewodniczącemu nie podoba, to pewnie zaraz mnie wyłączy, jak zwykle.

Otóż cała idée fixe, kiedy my możemy wyrazić pogląd na temat sytuacji w rolnictwie, zamyka się do danych lub niedanych nam trzech minut na posiedzeniu komisji sejmowej. To jest wszystko. Proszę prezydium, żeby zmieniło obowiązujące zasady i umożliwiło nam wypowiadanie się w imieniu rolników, żeby nie dochodziło do napięć. Dzisiaj chyba protesty już się zdewaluowały, bo władza jest po prostu tak egoistycznie sama sobą zajęta, że nie reaguje na nic.

Nieprawdą jest to, co mówi premier Kowalczyk, że rozmawia ze związkami. Nie rozmawia, nie udziela odpowiedzi. Wybiórczo spotyka się z „Solidarnością” trzy razy w tygodniu. A w kierownictwie „Solidarności” jest i pan przewodniczący, i pan minister, więc to jest wytwarzanie pewnego napięcia.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, poważnie?

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Nie, nie awansowałem.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

W kierownictwie. Dobrze, dobrze, OK. Proszę mi nie przeszkadzać. Potem będziecie się tłumaczyć.

W każdym razie tworzy się pozory dialogu społecznego. Tak nie może być. Do rady KRUS ustawka jest w nagrodę za nieprotestowanie. Krajowy związek jest eliminowany ze wszystkich struktur społecznych nadzoru konstytucyjnych uprawnień. Do rady KRUS jest po siedmiu z izb, siedmiu z „Solidarności" i po jednym z jakichś związków, które są grzeczne i nie protestują. Ja protestuję przeciwko temu, przeciwko dyskwalifikacji.

Informuję Wysoką Izbę, że w ostatnich miesiącach trwała kontrola ze strony Najwyższej Izby Kontroli w zakresie wykorzystania środków i defraudacji środków na COPA–COGECA. Na wniosek NIK złożyłem kilkadziesiąt zawiadomień szczegółowych. A jeden z ministrów konstytucyjnych, pan Rafał Romanowski, przysłał mi dziesiątego przez swojego pracownika, dyrektora Departamentu Prawnego, groźbę karalną. Groźbę, że jeżeli się nie zamknę i nie zaprzestanę pisać o nadużyciach w izbach i w ministerstwie, to mi grożą kolejne dwa lata więzienia, bo już jeden wyrok mi wymierzyli, poprzez korupcję, z prokuratorem i sędzią, którzy bez żadnych materiałów dowodowych skazali mnie na 10 tys. zł grzywny.

Zawiadamiam Wysoką Izbę o poważnych nadużyciach w ministerstwie, o przestępstwach, które sięgają dziś milionów złotych – i nikt mi nie zamknie ust. Dokumenty ma minister, który wszystko zatrzymuje. Departament Prawny fałszuje dokumentację, którą przekazuje na zewnątrz. Wszyscy kryją te przestępstwa, bo są tym zainteresowani. To trwa od 2012 r. Ja wiem, możecie rozkładać ręce i wszystko, tylko ja żądam zgodnych z prawem odpowiedzi.

Byłem u ministra Kowalczyka. Pokazałem mu pismo, które podpisał. Przepraszam, pismo, które mu podłożyli do podpisu, bo po zapoznaniu się z pismem powiedział: „Ja nic takiego, kolego prezesie, nie podpisywałem, nie mam pojęcia, bo ja żadnego pisma od was z kółek nie czytałem". Czyli wszystko odbywa się w gronie zamkniętym, które ja nazywam zorganizowaną grupą, być może niedługo się doda przydomek „przestępczą". Na tym ten fragment zakończę.

Panowie posłowie z PSL, z Platformy, z SLD, żądam ochrony. Żądam od was ochrony prawnej i konstytucyjnej. To, co ja mówię, to nie są żarty. Przesiedziałem 1,5 roku w więzieniu niesłusznie, posądzony za to, a dziś mi zagrozili kolejnym wyrokiem. To jest skandal, a nie tylko problem.

Panie przewodniczący, przyszliśmy na posiedzenie, żeby dyskutować o sytuacji ekonomicznej gospodarstw w Polsce, w sprawie ustawy restrukturyzacyjnej. A co dostaliśmy? Papier analityczny Instytutu Ekonomiki Rolnictwa? Przecież to nie ma nic wspólnego z meritum sprawy. Nie wiemy, ile jest zadłużonych gospodarstw, ile jest restrukturyzowanych. Informacja powinna być podana co do jednego gospodarstwa, bo przecież resort ma pełny wgląd w dane, nie tylko w dane naukowe. To są dane naukowe, statystyczne. Ten dokument jest zapchajdziurą, oszustwem merytorycznym, nie zawiera żadnej informacji na temat będący przedmiotem obrad Komisji. Nic nie mówi o tym, ile gospodarstw zrestrukturyzowano, jakie kwoty poszły, w jakich branżach, ilu gospodarstwom grozi bankructwo.

Wiem osobiście o kilkudziesięciu gospodarstwach, które od lat, co najmniej od 15 lat, spłacają kredyty, które powinny być dawno zrestrukturyzowane, a im się licytuje majątki. W dokumencie o tym nic nie ma. Zostaliście państwo, jak również my, oszukani przedstawioną informacją. To jest statystyczna informacja, którą powinniśmy otrzymać w normalnej, codziennej korespondencji jako informację z pracy instytutu naukowego. To nie jest żadne sprawozdanie ministra z wykonania ustawy, żeby można było poznać prawdę o sytuacji polskich rolników.

Proszę państwa, sytuacja na wsi jest bardzo zła. To lukrowanie w mediach, w telewizji... Od 10 lat nie ma żadnych wypowiedzi związkowych. Są tylko jubileusze, koła gospodyń wiejskich i setki milionów złotych na KGW.

Zatem proszę, panie przewodniczący i panie ministrze, żebyście traktowali poważnie związki, bo jest potrzeba dużej debaty ze związkami. Premier jej nie organizuje. Wybiórczo zaprasza związki i kupuje je różnymi projektami, nagrodami, miejscami w radach nadzorczych, a z nami, z krajowym związkiem, od trzech lat nie ma żadnej merytorycznej rozmowy. Jeden z ministrów odpisuje bzdury, za które powinien odpowiadać karnie. W takiej sytuacji my pracujemy jako związkowcy. Myślę, że i Bolesław podzieli mój pogląd, i wielu innych.

Źle się dzieje w rolnictwie i pojedyncze zrywy protestacyjne za chwilę mogą się przerodzić w głębszy zryw gniewu. Ostrzegam państwa: przestańcie nadużywać prawa i władzy w tłumieniu prawdy o sytuacji w rolnictwie i kupowaniu poszczególnych grup rolników pieniędzmi z budżetu państwa, czyli naszymi pieniędzmi. Są fikcyjne koła KGW, gdzie wydaliście 600 mln zł, a na mleko nie ma 100 mln zł; na zabawy i tańce w tle z politykiem PiS są setki milionów. Na wozy strażackie dla OSP minister Ziobro wręcza setkami, są pieniądze, a na rolnictwo nie ma na podstawowe rzeczy.

Teraz będzie wybierana rada KRUS. Ostrzegam, że jeżeli premier popełni przestępstwo… Popełnił je w grudniu, powołując radę ze składem nieuprawnionych osób. Zaskarżyłem to i uchylił decyzję. To samo zrobił Ardanowski trzy lata temu. W tym ministerstwie przestępstwo goni przestępstwo. Dokumenty przekazałem organom państwa i myślę, że ujrzy to światło dzienne, nim mnie zamkniecie albo powiesicie jak Leppera. Myślę, że groźba karalna członka konstytucyjnego rządu, posła na Sejm, że będę siedział, jak będę dalej informował o nadużyciach, to jest, mało powiedzieć, skandal. To jest dyrektor departamentu biura prawnego Ministerstwa Rolnictwa. Już dziś dostałem z prokuratury wniosek o uszczegółowienie zarzutów.

Panowie, to nie są żarty, nie zamkniecie mi ust groźbami. Jeszcze sto wyroków możecie mi dać, możecie mnie zamknąć do więzienia, a i tak wam nie pozwolę kraść i oszukiwać rolników i związku. Żądam rozmów z kierownictwem resortu jako największa organizacja rolnicza.

Mówię jeszcze raz, panie przewodniczący, my zatrudniamy w 40 biurach regionalnych prawie 100 osób za własne pieniądze. Nie mamy złotówki dotacji państwowej, żadnej. Dla przykładu: budżet krajowej rady wynosi 30 mln zł i zatrudniają też 100 ludzi. Proszę docenić, przecież my mamy budżet ze swoich składek, ze swojej działalności. Na etatach mamy w 40 biurach w starych województwach prezesów, mamy silną organizację.

Dlatego proszę wpłynąć na premiera, żeby nas nie lekceważył, bo związek ma tradycje liczące 160 lat i funkcjonuje w polskiej rzeczywistości. Ja nie chodzę do Piłsudskiego z wiązankami, choć to Piłsudski był prezesem kółek rolniczych w okresie międzywojennym, czyli moim poprzednikiem, honorowym prezesem. Uważam, że i Witos, i Piłsudski po tym, co robicie dzisiaj dla polskiej wsi, dla rolników – obaj by się w grobie przewracali. Tak nie wolno robić. Zamiast składania wiązanek pod Witosem bądźcie uczciwi wobec rolników i dajcie nam prawo dyskusji.

Mówię to w imieniu wszystkich szefów związków, ponieważ oni się boją odpowiedzieć w ten sposób, bo im zaraz zabierzecie rady, funkcje różnego rodzaju. A w konstytucji, panowie… Walczyliście, a ja ją pisałem jako poseł. Niezależne samorządne związki zawodowe rolników indywidualnych – niezależne od administracji rządowej. A jeżeli szef związku jest pracownikiem administracji rządowej, to jaki to jest związek? Nie czyta się statutów, nie sprawdza się KRS, nie patrzy się, kto ma jakie rzeczywiste standardy prawne. Pani Begerowa nie zarejestrowała żadnego związku, a już 6 lat siedzi w radach nadzorczych jako przedstawiciel związku „Wyzwolenie". Informuję o sprawie na piśmie od 5 lat – nikt nawet na to nie reaguje w tym resorcie. Na nic nie reagują.

Przeżyłem 40 lat w życiu publicznym, tyle koalicji, rządów, ale czegoś podobnego, takiej skali lekceważenia pism konstytucyjnego związku nie widziałem. A w odpowiedziach...

Ostatnie zdanie. A odpowiedzi, jakie otrzymuję od 2020 roku, każdego urzędnika, który postawił swój podpis, kwalifikują do odpowiedzialności karnej za poświadczenie nieprawdy i wprowadzenie w błąd organów. Panie ministrze, już masz trzy takie pisma. Spotkamy się w prokuraturze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan Wiktor Szmulewicz. Bardzo proszę.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Szanowni posłowie, posłanki, panie przewodniczący, spotkaliśmy się dzisiaj, żeby mówić o sytuacji w rolnictwie; o tym, jaki jest obecnie stan rolnictwa i co się może zdarzyć. Przytoczona została liczba 27 mld zł dzisiejszego zadłużenia. Chciałbym poznać jeszcze jedną liczbę i wiedzieć, ile z tego jest kredytów przeterminowanych. To jest źródło, które można znaleźć w kontroli finansowej, w BIG-u. To jest ważne, bo liczba kredytów, jeżeli są one obsługiwane płynnie, to nie jest problem. Ile jest dzisiaj kredytów? Ilu gospodarstw, które mają kłopoty finansowe i utraciły płynność, to dotyczy? Chodzi o płynność krótkoterminową lub gospodarstwa, które z tym problemem borykają się już parę lat.

Druga sprawa to ocena roku. W rolnictwie istniał kiedyś rok obrachunkowy, który trwał od 1 lipca do końca czerwca. Było to właściwe rozliczenie roku w rolnictwie. Można na ten temat różnie mówić, ale to jest praktycznie credo. Dopiero wtedy można mówić, że rok był dobry lub zły. Dzisiaj rok można oceniać pod tym względem, że jest początek żniw – można mówić, że i żniwa – a ci rolnicy, którzy sprzedali plon, byli zadowoleni. Często jeszcze inwestowali w zapasy środków do produkcji rolnej, w nawozy oraz inne elementy i dobrze na tym wyszli.

Jaki procent zbóż został skupiony w czasie żniw, a jaki dzisiaj leży w magazynach rolników, którzy nie wiedzą, co zrobić ze zbożem? To jest problem. Dzisiaj to jest nie tylko ten problem, że firmy skupowe, przetwórcze i różne inne płacą niską cenę, ale w ogóle nikt nie jest zainteresowany kupnem. Tymczasem obciążenia narastają, różne obciążenia – wobec firm nawozowych, paszowych i innych. To jest problem. Dzisiaj dzwonią do mnie ludzie, że pszenica jest już po 1 tys. zł i nie ma jej kto kupić, rzepak jest po 2,2 tys. zł. Takie są ceny, więc zaczynają się ogromne problemy. Nie to, że są straty, ale można by było mówić, że można to wszystko przełknąć, gdyby spadek cen na nasze artykuły szedł również za spadkiem kosztów produkcji. Można uznać, że ceny nawozów spadły z 6 tys. zł na 4 tys. zł, ale to jest nadal 300% drożej, niż było rok temu, a więc proporcje są nadal bardzo zachwiane.

Tak naprawdę nastroje na wsi są bardzo złe, jest bardzo duża niepewność jutra. Do mnie dzwonią rolnicy, mam dziennie setki telefonów od rolników z różnych stron z pytaniami: „Wiktor, co robić, gdzie mamy sprzedać i gdzie pójść?". Już nie chodzi nawet o kredyty, czy oni mają kredyty, czy nie, tylko powinniśmy przewidywać – my, a zwłaszcza rząd – co się może stać za pół roku i zapobiegać katastrofom, które się mogą zdarzyć. Przesłanki mówią, że się mogą zdarzyć, jeżeli nie zdejmiemy dzisiaj górki zbóż z rynku na różne cele – czy na biopaliwa, czy nawet na robienie peletu. Jeżeli mamy z Boliwii czy z Wenezueli sprowadzać za 2 tys. węgiel (i to nie wiadomo jakiej jakości), to może lepiej przerobić zboża na pelet? Zwłaszcza że jak wynika z tego, co wiemy, to wiele zbóż nie spełnia różnych norm pod względem fitosanitarnym, takich jak zawartość fitotoksyn i innych.

A więc praktycznie zboże, jeżeli jest to zboże techniczne – tak je nazwę, bo ktoś sobie takie zboże wymyślił – to ono jest tylko do utylizacji. Takie zboże nie powinno trafić na rynek paszowy i jakikolwiek inny. Zboże to można praktycznie tylko spalić. Czy ktoś w Polsce nad tym panuje? Zastanawiamy się nad tym, jak już dziecko zostało… A jak jest już taka sytuacja, jaka jest, to trzeba zastanowić się, jak z tego wyjść. Jeżeli w ciągu 5 miesięcy nie zejdziemy z górki zbóż, to dopiero się zacznie tragedia. To dopiero będzie ważki problem, który powinniśmy przewidzieć, jak myślę, i szukać sposobów rozwiązania.

Jednym ze sposobów rozwiązania są dopłaty eksportowe. Mamy spadek cen na rynkach światowych, wiemy o tym, że są różni gracze. My będziemy żywność produkować drożej, a na innych rynkach światowych produkują taniej, bo mają tanie nośniki energii, jak choćby w Stanach Zjednoczonych i gdzie indziej. Jeśli Unia chce utrzymać rolnictwo i my chcemy utrzymać rolnictwo w Polsce, to muszą pójść natychmiast dopłaty eksportowe i inne, bo bez tego się nie da. Samo przechowywanie, dopłaty do przechowalnictwa nie dadzą nic, bo i tak magazyny są pełne i nie ma gdzie wsypać zboża.

A zatem problem zaczyna się od zbóż, a kończy na produkcji zwierzęcej. O trzodzie chlewnej już nie chcę mówić, bo to już jest produkcja niszowa, do czego doprowadziło ASF i inne przyczyny. Problemu nie ma, bo świń nie ma, nie? Za chwilę możemy nie mieć problemów z produkcją bydła i mleka, bo nie będzie mleka ani bydła – problem sam się rozwiąże. Spadek liczby gospodarstw produkujących trzodę chlewną był ogromny. Przecież mamy raptem 50 tys. czy 60 tys., a jeszcze nie tak dawno, parę lat temu, było pół miliona. Ale wracając do tamtych czasów, jeszcze 10–15 lat temu, to przed wejściem do Unii było u nas prawie pół miliona. Praktycznie w każdym gospodarstwie była trzoda chlewna, więcej lub mniej sztuk, już nie chcę do tego wracać.

Dzisiaj następuje także spadek liczby gospodarstw produkujących mleko. Dlaczego? Są dwie główne kwestie. Jeżeli produkcja roślinna była tak mocno wygórowana, to po co ktoś ma przy krowach chodzić i być niewolnikiem? I niedocenianie. Jeszcze w mediach się słyszy, że chłop to gwałciciel i inny. Więc po co? Po co mają to robić zwłaszcza ludzie młodzi, którzy na sprawę zupełnie inaczej patrzą – mam być niewolnikiem, pracować przez siedem dni i nie usłyszeć dobrego słowa? Ludzie młodzi odeszli od produkcji zwierzęcej. Walczą o każdy hektar ziemi, żeby mieć więcej, co widać zwłaszcza na zachodzie kraju, ponieważ w centrum trudno o tym mówić, bo ziemi nie ma. Ziemi brakuje, więc trudno o tym mówić. W większych gospodarstwach na zachodzie Polski praktycznie nie ma już produkcji zwierzęcej. Została jeszcze w małych gospodarstwach, raczej w strefie wschodniej, gdzie nie ma alternatywy, gdzie są gleby słabsze. Ale coraz mniej będzie ludzi chętnych do tej pracy. Musi być…

Już kończę, panie pośle.

Taka sytuacja stworzyła się z różnych powodów, że tak powiem: wojny, pandemii i różnych zachwiań na rynkach światowych. Nie chcę dzisiaj o tym mówić, ale jeżeli będziemy patrzeć i czekać, że problem rozwiąże się sam, to mówię, że on się sam nie rozwiąże.

Chciałbym wiedzieć, ile faktycznie na dzisiaj jest gospodarstw, które mają kłopoty z płynnością finansową, które nie są w stanie obsłużyć swoich kredytów. Porównam to za trzy miesiące, za pół roku i zobaczę, czy ta liczba wzrasta, czy nie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, teraz pan.

Wiceprezes Warmińsko–Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego Konrad Krupiński:

Dzień dobry. Szanowna Komisjo, szanowni posłowie, panie przewodniczący, Konrad Krupiński, wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego.

Proszę państwa, dla mnie dzisiejsze posiedzenie Komisji to jest po prostu kuriozum. Proszę państwa, takie posiedzenie Komisji odbywa się już chyba trzeci raz w kadencji obecnego rządu. Przypominając słowa prezesa Krajowej Rady Izb Rolniczych, posiedzenie Komisji było dwudziestego, po wystąpieniu byłego ministra Ardanowskiego w radzie przy prezydencie, o zadłużeniu rolnictwa w 2021 r.

Ustawa o oddłużeniu to była ustawa, na którą czekały tysiące gospodarstw rolnych w kraju. To był, że tak powiem, klucz, dzięki któremu państwo wygrali i są w ministerstwie oraz w Sejmie. Tak naprawdę mija kolejny rok, piąty i szósty, a ustawa, można powiedzieć, wzorując się na filmie *Kogel-mogel*, jest jak łazienka u Solskich – jest, ale jakoby nie do użytku. Jeżeli państwo mówią, że 25 gospodarstw w kraju skorzystało z oddłużenia, a tysiące rodzin rolniczych są zadłużone… Proszę też skończyć z narracją, że polscy rolnicy się zadłużyli. Chciałbym się zapytać, kto z państwa prowadzi gospodarstwo i jak można prowadzić gospodarstwo bez inwestycji? A że inwestycje są wielomilionowe… Obecnie przy inflacji, którą mamy, zgrabiarka do trawy kosztuje 100 tys. zł. Chciałbym przypomnieć, że potrzebny jest do niej jeszcze ciągnik i paliwo, które jest strasznie drogie.

Państwo mówią o wskaźnikach, a dlaczego nie ma danych z Krajowego Rejestru Długów i z BIG? Dlaczego, zapytam się, ustawa z 9 lipca 2018 r. o restrukturyzacji zadłużenia podmiotów prowadzących gospodarstwo rolne w praktyce nie działa? Dlaczego

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie podejmuje działań oddłużeniowych zgodnie z zasadami, na które są środki w budżecie? Tak naprawdę wszystko jest, ale na papierze, a na wsi rolnicy i ich rodziny żyją w tragediach. Ktoś w stodole po cichu się wiesza, jakaś żona zostaje z dziećmi, z długami.

Dlaczego? A dlaczego, panie pośle przewodniczący, pan organizuje posiedzenie Komisji Rolnictwa dzisiaj, a informacja o tym jest w sobotę? Dlaczego na sali nie ma rolników? W sobotę w internecie jest informacja, że jest posiedzenie Komisji we wtorek o godzinie 17.00. Super, dzięki temu na sali nie ma rolników, którzy produkują żywność.

Z każdym rokiem maleje liczba rolników. Dlaczego? Dlaczego, panie pośle, do tej pory nie ma banku rolnego? Czemu kredytują nas korporacyjne zachodnie banki? Bo banki spółdzielcze nie chcą kredytować, tak jak nawet zachodnie banki, gdyż rolnictwo jest bardzo ryzykowne. Można powiedzieć, że prowadzić w Polsce rolnictwo, to jak chodzić do kasyna i grać w ruletkę – albo się uda, albo się nie uda.

Panie przewodniczący, sam w swoim gospodarstwie jestem producentem mleka. Przy obecnych cenach materiałów budowlanych obora na 50 krów to jest koszt 3 mln zł. Kredyt preferencyjny to są dwa lata karencji, rok, trzynaście do spłaty i 20% wkładu własnego. Wie pan, w czym jest czasami problem? Że rolnicy tacy jak ja, którzy kupili ziemię, zaczęli od zera, mają ziemię w kredycie, nie mają prawnego zabezpieczenia hipoteki, żeby pobudować oborę i pracować w niej. Wszyscy mówią, komisarz mówi o dobrostanie zwierząt, tylko nikt nie mówi o dobrostanie ludzi pracujących przy zwierzętach. Nas pomału nie jest stać, żeby inwestować i budować. Dlaczego nie ma banku rolnego?

Przedstawione wskaźniki są piękne, tylko sytuacja jest katastrofalna. Powiem na przykładzie swojego gospodarstwa. Sprzedawałem mokrą kukurydzę w listopadzie. Mokra na skupie kosztowała 950 zł – suchej nie było w tym roku. Teraz 900 zł kosztuje ukraińska. Jesteśmy zalani. Ile rzepak kosztował, tak jak tu poseł już mówił, a ile kosztuje dzisiaj? Pszenica kosztuje teraz 1,1 tys. zł, a mocznik ile? Po obniżkach – 3,6 tys. zł, a kosztował 1,5 tys. zł. Ile kosztuje ropa? Odsetki w banku? Tak naprawdę we wszystkich wskaźnikach jest pięknie, ale w terenie jest tragedia.

W rzeczywistości oddłużeniówka powinna być jak najszybciej zmieniona, żeby była do wzięcia. A tak naprawdę większość rolników skorzystała z normalnej restrukturyzacji, bo tej się nie da ugryźć. 25 osób? Sztab dokumentów? Znam przykłady, że ludzie po prostu się wkurzyli, poszli do kancelarii, zapłacili, bo się zapożyczyli u rodziny, żeby kancelaria przeprowadziła restrukturyzację, i jakoś funkcjonują.

Przy obecnych cenach kosztów produkcji wszyscy mówią, że rolnicy się zakredytowali. To trzeba było nam powiedzieć, że będzie covid, że Rosjanie na Ukrainę napadną, że mocznik wystrzeli z ceną – to ja bym wziął kredyt, kupił mocznik po 1,2 tys. zł, a sprzedał po 4,6 tys. zł albo po 5 tys. zł. Nikt o tym nie wiedział, a dziwicie się, że rolnicy się zakredytowali? Jeżeli wszystko jest tak drogie? Czy my, młodzi, mamy, nie wiem, w chlewikach mleko czy świnie produkować?

Chcemy w budynkach godziwie żyć i godziwie pracować. Chcemy mieć godziwy sprzęt, a sprzęt kosztuje. Niestety z każdym 1 stycznia jest kolejna podwyżka o 10–15%. Ciągnik 150-konny teraz kosztuje 500 tys. zł, a kilka lat temu był za 350 tys. zł. Ten sam ciągnik, ta sama marka, ta sama moc. Produkcja ma swoje wymagania, więc wymagany jest sprzęt, czyli rolnicy kupują po to, żeby pracować. My nie kupujemy maybacha, BMW, lexusa. My tylko kupujemy ciągnik, kombajn, ładowarkę, halę udojową, oborę, chlewnię, żeby wyprodukować, sprzedać, utrzymać swoje rodziny i nie iść do MOPS czy innego GOPS po zasiłek. Chcemy tylko godziwie żyć. Sprzedać i z tego żyć.

Wszyscy mówią o dobrostanie, o dopłatach, tylko tak naprawdę według nowych ekoschematów będziemy pokrzywdzeni – większość, bo może ktoś zarobi. Najlepiej wyjdą na tym ci, co mają bydło w ekologii i mieli PGR-y, bo zero kosztów, wpiszą metry i będą mieli jeszcze dodatkowe, za 50% więcej. Ale nie producenci mleka. Teraz zapis mówi, że na ugorowaniu nie można siać kukurydzy. Kukurydza jest ogólnie chyba złą rośliną, tylko że my, mleczarze, produkujemy z kukurydzy kiszonkę.

Oprocentowanie kredytów wzrosło. Państwo wykupiło Bank Pekao, PKO S.A., ale dla nas, rolników, to nic nie zmieniło, bo w żadnym polskim banku nie są preferowani rolnicy do kredytowania, tak żebyśmy zostawiali pieniądze w polskim banku i żeby polski

bank nas wspierał. Warto byłoby zmienić kredytowanie preferencyjne, zrobić pion rolny i tak naprawdę oddłużeniówkę, bo to, co teraz się stało w związku z sytuacją na Ukrainie – to, że jest wpompowywana pszenica techniczna, zboże techniczne, kukurydza... Ludzie kupili nawozy po 5–4 tys. zł, a teraz nikt nie chce od nich kukurydzy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Wiceprezes Warmińsko–Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego Konrad Krupiński:

Tak naprawdę kula lodowa dopiero się rozpędza. Wiosną – w maju, w czerwcu – wskaźniki KRD i BIG InfoMonitor powiedzą, że polskie rolnictwo znowu zostało zadłużone i jest niewypłacalne o 200–300%.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Chcę sprostować jedną pana wypowiedź, bo była kłamliwa. Myślę, że po prostu pan niedokładnie sprawdził. Posiedzenie Komisji zostało zwołane 17 września…

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

17 stycznia.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Przepraszam, 17 stycznia.

Wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego Konrad Krupiński:

Ale w internecie było dopiero w sobotę, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale proszę nie krzyczeć, proszę nie przeszkadzać. 17 września… 17 stycznia – przepraszam po raz kolejny – ukazała się w internecie. A jak chce pan mówić, to proszę sprawdzić, bo to jest po prostu niefajne z pana strony.

Bardzo proszę, pan obok.

Członek Podlaskiej Izby Rolniczej Michał Zarzecki:

Dzień dobry.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

I może bym poprosił o mniej emocji. Proszę powiedzieć to samo, co pan chce powiedzieć, ale mniej emocji, bo po co? Nie ma sensu.

Członek Podlaskiej Izby Rolniczej Michał Zarzecki:

Jeszcze nic nie powiedziałem. Pan przewodniczący nie wie, co chcę powiedzieć.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Powiedziałem, że mniej emocji niż kolega. Tylko tyle.

Członek Podlaskiej Izby Rolniczej Michał Zarzecki:

Niestety emocje są w rolnictwie.

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, sytuacja ekonomiczna w rolnictwie. Jeżeli chcą państwo poznać sytuację ekonomiczną w rolnictwie...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ja bym prosił, żeby się pan przedstawił do protokołu, dobrze? Tak musi być.

Członek Podlaskiej Izby Rolniczej Michał Zarzecki:

Michał Zarzecki, rolnik z województwa podlaskiego.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo.

Członek Podlaskiej Izby Rolniczej Michał Zarzecki:

Jeżeli chcą państwo poznać sytuację ekonomiczną w rolnictwie, to zapraszam do gospodarstwa – mojego, kolegów, koleżanek, rolników czy to małych, czy to dużych. Oni państwu pokażą sytuację w rolnictwie.

Dzisiaj sytuacja wygląda tak, że pan minister Kowalczyk w czerwcu 2022 r. mówił: „Nie sprzedawajcie zboża, trzymajcie, w przyszłym półroczu zboże będzie droższe". Dzisiaj rolnicy powinni wytoczyć proces zbiorowy, bo urzędnik państwowy ich oszukał. Proces by wygrali, bo dowód na to jest jasny.

Obecnie cena zboża jest tragiczna, ceny nawozów są nadal wysokie, chociaż cena gazu jest taka jak w lipcu 2021 r. Przypomnę, że wtedy ceny nawozów były poniżej 1,5 tys. zł. Dzisiaj Niemcy obniżają ceny nawozów – zaraz pojedziemy i będziemy w Niemczech nawozy kupować, bo nasze polskie, narodowe są drogie i nic się nie dzieje. A pan minister Kowalczyk mówi, że na razie nie przewiduje, żeby ceny spadły, a na pewno nie spadną poniżej 2 tys. zł. To jest ciekawe, bo powinniśmy teraz takie mieć.

Natomiast kolejny wiceminister, Kołakowski, gdy pytałem ostatnio o rynek mleka, mówił, że cena mleka spadła o 5 groszy. Nie o 40 groszy, tak jak u mnie w mleczarni, gdzie cena spadła o 42 grosze, tylko że 5–10 groszy, góra 15 groszy, i to w rzadkich wypadkach. To ministrowie, wiceministrowie nie wiedzą, co się dzieje, jaka jest sytuacja na rynku rolnictwa?

Pojawi się jeszcze większy problem, jeżeli cena spadnie poniżej opłacalności produkcji. Mali rolnicy już mówią, że zaprzestaną produkcji mleka, bo nie będą się zarzynać na hodowli bydła, na produkcji mleka, ponieważ to się nie będzie opłacać. Duży będzie musiał, bo ma kredyty, mały zrezygnuje i znowu zmniejszamy liczbę rolników.

Zacznie się jeszcze większy problem przez zboże z Ukrainy, którego rząd nie potrafił zatrzymać. Zboże techniczne czy przemysłowe – jak zwał, tak zwał – trafi jako paszowe i zaraz nasz eksport siądzie, bo Niemcy, Dania czy inne kraje, kraje azjatyckie powiedzą, że mleko, mięso było wytwarzane na złym zbożu, złej jakości. Tak załamiecie nasz rynek, że mleko będzie po 50 groszy. Będzie po 50 groszy, a nie po 2,50 zł czy po 3 zł, tak jak jest jeszcze dzisiaj. Już nie powiem o mięsie, o kurczakach, o wypadających z rynku przez ptasią grypę kolejnych gospodarstwach. Nie wspomnę już o świńskiej chorobie, bo to już w ogóle jest porażka. „Miesiąc po wyborach załatwimy ASF" – minęło 7 lat, a gospodarstw nie ma. Rzeczywiście załatwiliście ASF, bo nie ma już czego zbierać.

Teraz przejdźmy do kredytów. Fajnie jest wszystko wliczone, jest dobrze, pięknie i ładnie w rolnictwie, tylko szanowni państwo, weźcie pod uwagę, że wyliczenia to jest jedno, a rzeczywistość to jest drugie. Kredytów dla rolników nie ma. Podobno mamy polskie banki, narodowe banki, ale nie ma w tych bankach żadnej oferty dla rolników. Czy nie można właśnie, tak jak wielu rolników mówi, stworzyć banku rolnego? Wykupiliśmy PKO, to zróbmy go dobrym bankiem rolnym. Wtedy będzie oferta kredytów dla rolników i rolnicy będą mogli brać dobre kredyty.

A tak – biorą kredyty. Wakacji kredytowych rolnicy nie dostali. Dlaczego mają być poszkodowani? W czym rolnicy są gorsi od reszty Polaków, że nie mogli dostać wakacji kredytowych, gdy było ciężko, czy to w okresie pandemii, czy też w ostatnim czasie? Jest mowa o kredytach bankowych, ale kredyty w bankach to jest jedna sprawa. Natomiast dzisiaj rolnicy biorą kredyty w parabankach, biorą kredyty w funduszach pozabankowych i o tym nikt nie mówi. Rolnicy wieszają sobie już na szyję sznurek, bo w parabankach, niestety, są w tragicznej sytuacji.

W przedstawionym pięknym opisie jest bardzo ciekawe stwierdzenie, szanowni państwo. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa udziela takiej pożyczki na restrukturyzację. To są wyłącznie długi wymagalne, niespłacane przez okres co najmniej 3 miesięcy. Tyle tylko, że jeżeli rolnik nie spłacał należności przez 3 miesiące, to można wziąć pod uwagę, że rolnik nie ma pieniędzy. A co jest dalej? Rolnik, żeby został zweryfikowany, musi wnieść wkład własny. Nie chcę nikogo obrazić, ale to wymyślił naprawdę człowiek o bardzo małym rozumie – żeby nie powiedzieć, że idiota.

Proszę państwa, jeżeli ktoś ma wkład własny, to nie potrzebuje restrukturyzacji. Nie potrzebuje. To jeszcze jest 25% wkładu własnego, więc na przykład przy 1 mln zł to jest 250 tys. zł. Jeżeli rolnik ma 250 tys. zł, to po co ma się restrukturyzować, nie spłacać jesz-

cze 3 miesiące czy 6 miesięcy? Jeżeli rolnik ma 250 tys. zł i nie spłacał, to się zaraz do niego przyczepią inne służby: dlaczego nie spłacałeś, jak masz pieniądze? Naprawdę, wymyślcie coś mądrego. Nie potraficie – to rolnicy mają dla was bardzo dobre odpowiedzi.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa też podobno pomaga rolnikom – tak, przy przejęciu gospodarstwa. Skorzystało 25 gospodarstw, bo wymagania są takie, że nie da się ich spełnić, nawet jeśli zabraknie pustej kartki, to wniosek jest odrzucany. Przy tym też warto wziąć pod uwagę, że sprawa dotyczy tylko kredytów bankowych, a nie sytuacji, gdy kredyty są brane z funduszy i innych pożyczek. A jeżeli KOWR może udzielać pożyczek, to rolnikom pomoże tzw. kredyt pomostowy, a nie oddanie gospodarstwa za spłacenie, bo rolnik wziął kredyt i chce go spłacić. Ale jeżeli nie może spłacić kredytu, to potrzebuje przejścia z jednego do drugiego, a dzisiaj tego nie ma. Dzisiaj Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa – warto podkreślić jeszcze raz wyraz wsparcia – nie wspiera rolnictwa, nie wspiera rolników.

Ministerstwo oczywiście może przedstawiać wszystkie dane, ale jeżeli tak dalej pójdzie, to przyszły rok zakończymy tym, że część rolników będziemy odwiedzać na cmentarzu, część rolników zakończy swoją działalność, jeżeli będą mogli sobie na to pozwolić, a część rolników dalej będzie tyrać do śmierci.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie? Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, zanim oddam panu głos, to jeszcze mam pytanie mocno techniczne, niedotyczące ustawy. Chociaż jeśli chodzi o tę ustawę, to jest wiele racji. Ustawa nie funkcjonuje dobrze, to trzeba sobie jasno powiedzieć. W całym kraju 27 umów to jest naprawdę... Widocznie jest w niej...

Głos z sali:

Woda.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę, panowie.

W ustawie jest po prostu coś nie tak i trzeba się mocno zastanowić, dlaczego tak jest.

Jeśli chodzi o ustawę o pomocy hodowcom trzody chlewnej w związku z wojną na Ukrainie, to jest w niej taki zapis, że młody rolnik może uzyskać pomoc, jeżeli przejął całe gospodarstwo. W jednym miejscu jest zapis „całe gospodarstwo”, to znaczy czytaj: przejął hodowlę i ziemię. W drugim miejscu jest zapis „przejął hodowlę”. W ARiMR jest niejasna sytuacja, bo próbowałem pytać w ARiMR i nie mają wytłumaczenia. A ja mam taką sytuację u siebie, na moim terenie, że jeden z młodych rolników przejął hodowlę bez całego gospodarstwa, to znaczy nie ziemię, tylko hodowlę, i nie może dostać pomocy. Myślę, że to nie jest sprawa dotycząca tej ustawy, dlatego teraz nie dostanę odpowiedzi. Prosiłbym o odpowiedź na piśmie odnośnie do przedstawionej sprawy.

Bardzo proszę, oddaję panu głos.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pytań było bardzo dużo i dotyczyły głównie bieżącej sytuacji, ale tematem jest oddłużenie rolników.

Szanowni państwo, dosłownie chyba tydzień temu mieliśmy spotkanie z bankowcami w Ministerstwie Rolnictwa i również o tych sprawach rozmawialiśmy. Mówimy o trudnym temacie, o trudnych sytuacjach, czasami bardzo tragicznych dla rolników, natomiast jest to naprawdę margines w polskim rolnictwie. Same banki – i spółdzielcze, i inne, które kredytują rolnictwo – przedstawiły nam informacje, że sytuacja, jeśli chodzi o spłacanie kredytów, wygląda dobrze. Wbrew temu, co było tutaj mówione, banki są gotowe i udzielają kredytów. Mamy kredyty preferencyjne na inwestycje i tam oprocentowanie jest troszeczkę ponad 5%. Przepraszam – 6,5%. W przypadku kredytów na odnowienie produkcji trzody chlewnej oprocentowanie wynosi 3,2%, ale to tak na wstępie. Jest możliwość kredytowania.

Jeżeli chodzi o to, że rolnicy bardzo często korzystają z parabanków czy tego typu instytucji, to takie zjawisko występuje, ale to już jest decyzja rolnika. Trzeba sobie jasno

powiedzieć, że jeśli staramy się o kredyt preferencyjny, to trzeba spełnić pewne wymagania. Jest to problem, jest to utrudnienie. Bardzo często zdarza się tak – i to też jest informacja od bankowców – że rolnicy po prostu chcą z jakichś powodów, bardzo różnych, mieć szybko gotówkę i niestety nierozważnie korzystają z tego typu instytucji.

Szanowni państwo, padło wiele pytań dotyczących zboża z Ukrainy, zalania nas przez ukraińskie zboże, przez zboże techniczne. Na wstępie chciałem powiedzieć, że zboże techniczne w naszej nomenklaturze nie istnieje, nie ma go i nie jest sprowadzane do naszego kraju. Wypadki, które miały miejsce, są zgłoszone do odpowiednich organów i toczą się postępowania. Chcę powiedzieć, że firmy, które korzystały z takich, w wielkim cudzysłowie, „okazji", poniosą konsekwencje. Ale przede wszystkim tracą na swojej marce i muszą być tego świadome.

Chciałbym też publicznie zwrócić się do firm paszowych, do zakładów, które skupują zboża, aby w tym kierunku nie iść, bo po pierwsze jest to przestępstwo, a po drugie to się zwyczajnie na dłuższą metę nie będzie tym firmom opłacało.

Mówi się o zalewie zboża z Ukrainy. Rzeczywiście jest większy import tego zboża, tylko to już było wielokrotnie powtarzane przez pana premiera Kowalczyka i przez nas wszystkich, że w liczbach wygląda to tak: w ostatnim czasie do Polski wpłynęło 2,5 mln ton, a zostało wyeksportowanych około 8 mln ton. Tak wygląda rzeczywistość. Nie mówimy, że to jest to samo zboże, ale w liczbach tak to wygląda.

Szanowni państwo, co do spadków cen zbóż, to wszyscy siedzący na sali wiemy, że żyjemy w czasach bardzo niepewnych, bo wcześniej była pandemia, ale to głównie wojna na Ukrainie spowodowała bardzo duży wzrost cen zbóż. Dla rolników to bardzo dobrze i OK. Natomiast musimy mieć świadomość, czym ten wzrost cen był spowodowany – otóż tym, że powstała duża obawa, duży problem z eksportem zbóż z Ukrainy na rynki całego świata. W związku z tym została wywołana pewna panika i giełdy zbożowe zareagowały tak, a nie inaczej. Dochodziło do tego, że pszenica w pewnym momencie kosztowała 1,7–1,8 tys. zł za tonę, a oczekiwania czy przewidywania były takie, że pszenica może kosztować ponad 2 tys. zł. Chyba wszyscy się zgodzimy, że przy wcześniejszej cenie poniżej 1 tys. zł to był ogromny wzrost cen zbóż?

Kiedy pojawiło się – i bardzo dobrze, że się pojawiło – porozumienie zawarte pomiędzy Rosją i Ukrainą przy udziale Turcji i ONZ, umożliwiające wywóz zbóż z Ukrainy przez Morze Czarne, to sytuacja niepewności nieco się ustabilizowała. To oczywiście niekorzystnie wpływa na ceny, również na ceny w Polsce. Ceny na giełdzie MATIF w Paryżu znacznie się obniżyły. W tej chwili obserwowany jest pewien poziom stagnacji, co łączy się również z tym, że niektóre kraje, ale także i firmy gromadziły zapasy w związku z niepewną sytuacją, z rozwojem wojny na Ukrainie. Proszę mieć też na uwadze, w jakich żyjemy czasach. Gdy wojska rosyjskie wycofują się spod Kijowa, to rynki reagują tak, że następuje pewna stabilizacja.

O umowie, która umożliwia wywóz zbóż z Ukrainy już mówiłem.

Żyjemy naprawdę w takich czasach, gdy każdy dzień, każdy tydzień jest dla nas wszystkich zaskakujący. Nie wpływa to tylko na rolników, ale wpływa na całą gospodarkę, choć na rolników wpływa szczególnie.

Często też mówimy o cenach kukurydzy, że kukurydza jest dziś w takiej bądź w takiej cenie. Ale prawda też jest taka, i myślę, że tu się nie mylę, że ponad 90%, 95% kukurydzy zostało sprzedane w dobrej cenie. To, co zostało, to jest kukurydza, która nie została sprzątnięta, która nie została sprzedana wcześniej i potem nałożyły się na to czynniki, o których już mówiłem.

Pamiętajmy też, że cały czas funkcjonuje i jest realizowane porozumienie pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą, które umożliwia eksport towarów rolnych z Ukrainy na rynki europejskie. To porozumienie również ma określony wpływ na nasz rynek. Ma niekorzystny wpływ na nasz rynek choćby z tytułu położenia naszego kraju, bo wiadomo, że jeśli zboże wpływa na teren UE, to najpierw wpływa do wszystkich krajów przygranicznych, do Polski i do pozostałych krajów graniczących z Ukrainą. Tak więc przyczyn spadków cen zboża jest bardzo, bardzo dużo.

Podobnie jest z mlekiem. Kiedy wojna wybuchła, na wszystkich rynkach ceny szalały. Z jednej strony ceny środków do produkcji rolnej, gazu przede wszystkim, paliw,

a z drugiej strony ceny żywności też mocno wzrosły. Dziś następuje pewna stabilizacja, ale ta stabilizacja oznacza spadek cen na rynkach światowych i europejskich.

Było pytanie dotyczące oleju opałowego i podatku na niego nałożonego. VAT funkcjonuje tak, jak funkcjonował, we wszystkich dziedzinach gospodarki. Nie ma tutaj wyjątków i na razie nie ma decyzji co do oleju opałowego. Tyle mogę na ten moment odpowiedzieć. Przypomnę jednak, że w najtrudniejszym okresie rząd wprowadził rozwiązania umożliwiające zahamowanie wzrostu cen paliw, z których korzystali również rolnicy. Cały czas mamy tzw. dopłaty do paliwa rolniczego. Pracujemy też teraz nad nowymi rozwiązaniami, aby te dopłaty były większe. Sam wydatek budżetu państwa na dopłaty wynosi ponad 1,3 mld zł rocznie. To nie jest drobna kwota.

Wrócę do roku 2020, bo jakoś dziwnie nikt o tym nie przypomniał, ale z naszej inicjatywy z naszego budżetu zostało wprowadzone wsparcie dla rolników, którzy sieją nawozy, którzy sieją nawozy mineralne. Jako jedyni w Europie przeznaczyliśmy ogromne środki na ten cel. Za zgodą UE, bo takową zgodę musieliśmy uzyskać, przeznaczyliśmy prawie 4 mld zł, a blisko 3 mld zł zostały na ten cel wykorzystane. Pieniądze trafiły do rolników jako rekompensata w związku z ogromnym wzrostem ceny nawozów. To wsparcie było i nigdzie w Europie takiego dużego wsparcia nie było. Proszę też zważyć na to działanie.

Cały czas wspieramy producentów trzody chlewnej, programów jest kilka. Są programy dla producentów prosiąt, które były bardzo dobrze odebrane przez rolników. Zresztą powstały zgodnie z postulatami, z wynikami dialogu z organizacjami rolniczymi. Pan premier Henryk Kowalczyk taki program wprowadził, ale były też inne programy. Były pytania dotyczące właśnie czerwonych stref i ASF. Jest program na odtworzenie produkcji, są środki na ten cel na korzystnych warunkach. Rolnicy, którzy z powodu ASF likwidują swoje stada, przecież też otrzymują środki. Tam są odpowiednie przeliczniki – za jeden dzień określona kwota w stosownym czasie. Ci rolnicy również nie pozostają bez wsparcia.

Szanowni państwo, wiele głosów dotyczyło danych, które przekazaliśmy, natomiast dla wyjaśnienia – to, co przedstawiłem, to było tylko słowo wstępne do dyskusji. Obszerny materiał został przesłany w odpowiednim, ustawowym czasie do członków Komisji, do posłów. Materiał jest dostępny, składa się z dwóch części i jest bardzo obszerny. Natomiast operujemy na danych instytutu, bo takowe dane posiadamy. W Polsce, przypomnę, nie ma obowiązkowej rachunkowości rolnej, więc możemy się opierać na danych, które są dostępne. Posiadamy takie dane, jakie zostały przedstawione. Czy to źle, czy to dobrze, że nie ma rachunkowości, to jest temat na inną dyskusję.

Co do kwestii kredytów, które są niespłacalne, udzielimy panu prezesowi izb rolniczych odpowiedzi na piśmie. Zobowiązuję się, że taka odpowiedź do pana prezesa dotrze.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o dialog z organizacjami rolniczymi, to dialog cały czas trwa. Pan premier Henryk Kowalczyk mnóstwo czasu poświęca na rozmowy ze wszystkimi organizacjami rolniczymi i tutaj państwo nie mogą mieć pretensji. Ja na co dzień jestem tego świadkiem, że co i rusz albo duże grupy rolników, wiele organizacji, albo mniejsze delegacje są w Ministerstwie Rolnictwa. Rozmawiamy bez względu na to, czy to jest „Solidarność", czy inne organizacje rolnicze.

Tak na marginesie, nie jestem w zarządzie „Solidarności" rolniczej. Chyba żeby coś dziś w nocy czy pod moją nieobecność, przy mojej niewiedzy się wydarzyło, ale zaocznie chyba jeszcze do takich gremiów nikogo się nie powołuje.

Tak że dialog trwa i wiele organizacji branżowych czy ogólnokrajowych jest przyjmowanych. Pan przewodniczący wzywa do dialogu, ale za chwilkę mówi, że rozmawiał z wicepremierem Kowalczykiem. Nie można samemu sobie zaprzeczać, bo są takie rozmowy.

Co do nadużyć, przestępstw w ministerstwie i innych spraw nie będę się wypowiadał. Jeśli takowe są, to funkcjonują odpowiednie organy państwowe i proszę to zgłaszać. Właściwe organy będą się sprawą zajmowały.

Szanowni państwo, rzeczywiście sytuacja nie jest łatwa, bo żyjemy w szczególnym czasie. Próbujemy reagować na to, co się dzieje. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć większości spraw i kłopotów, nikt nie jest w stanie tego przewidzieć ani w Polsce, ani w Niemczech, ani w innych krajach. Staramy się minimalizować skutki wojny, tej drożyzny, jeśli chodzi o środki do produkcji rolnej. Działań jest dużo. Dotyczą one i producentów trzody chlewnej, i wszystkich rolników, zależy od tego, jakie są potrzeby.

Oczywiście jasno i wprost trzeba powiedzieć sobie, że żaden rząd na świecie nie jest w stanie zrekompensować tak szalejących kosztów produkcji, choćby w związku ze wzrostem ceny gazu, oleju napędowego. A wzrost cen gazu oznacza w rolnictwie wzrost cen nawozów, bo gaz jest podstawowym produktem do wytwarzania nawozów mineralnych. Staramy się te skutki zmniejszać, minimalizować, ale na wszystko wpływu nie będzie.

Odpowiednie służby na granicach kontrolują wszelkie produkty rolne, które są sprowadzane spoza Unii do naszego kraju i na teren UE. Kontrole naprawdę są szczegółowe i drobiazgowe. W ostatnim czasie pojawia się mnóstwo nieprawdziwych informacji, jak choćby ta, która jest sprostowana na stronach Ministerstwa Rolnictwa, że gdzieś tam w Polsce doszło do wypadku – tir, który wpadł do rowu, przewoził zboże techniczne. Sprawdziliśmy to, to jest nieprawda. Rzeczywiście było przewożone zboże, była to pszenica o jakości, która spełniała wszystkie normy. Pojawiają się zdjęcia w internecie z hałdami zboża z Ukrainy. Widzę, że już cuda się po prostu dzieją czasami. Musimy mieć też troszeczkę dystansu do tego typu spraw.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o nawozy, to rzeczywiście na ten rok nie przewidujemy wsparcia. Ceny nawozów są w granicach 3 tys. zł, poniżej 3 tys. zł i liczymy na to, że ich cena może jeszcze spaść w związku z tym, że obserwujemy spadek cen gazu. Gdyby cena szła w innym kierunku, czyli gdyby nawozy drożały, to będą stosowane rozwiązania, które mają doprowadzić do tego, aby cena na wyjściu z zakładów produkujących nawóz była akceptowalna. Tak to powiem: akceptowalna. Jaka to będzie cena, tego nie wiem, szanowni państwo, bo te czasy, kiedy minister rolnictwa ustalał ceny, już minęły – czasy za Gomułki, kiedy gdzieś na najwyższych szczytach władzy ustalało się ceny. Żyjemy w czasach bardzo trudnych, gdy sytuacja zmienia się z dnia na dzień, a czasami z godziny na godzinę, ale gospodarka rynkowa nadal funkcjonuje. To chyba dobrze.

Jeśli chodzi o ustawę, bo to meritum dzisiejszego posiedzenia Komisji, to są to sytuacje najtrudniejsze i przypadki, które są rozwiązywane przy wsparciu KOWR, nie są liczne. To są bardzo trudne decyzje. Trzeba spełnić wiele warunków, ale tak to jest. Nie może być tak, że nikt nie bierze odpowiedzialności za środki finansowe, za publiczne środki finansowe. Postawione warunki należy, niestety, wypełnić. Jest to bardzo trudna sytuacja dla rolnika, bo rolnik w jakiś sposób pozbywa się gospodarstwa. Może w nim nadal produkować, dzierżawić, ale musi doprowadzić później do sytuacji, żeby mógł je z powrotem odzyskać, doprowadzić do jakiejś normalnej sytuacji finansowej.

Chcę przypomnieć, że co do krytykowanej restrukturyzacji, gdzie jest potrzebne zabezpieczenie własnymi środkami, to ja się jak najbardziej z państwem zgadzam. Ministerstwo Rolnictwa też się zgadza, że jeżeli rolnik jest w trudnej sytuacji, to oczywistym jest, że nie ma własnych środków, i to jeszcze w gotówce czy na koncie. Gdyby rolnik te środki miał, to nie chodziłby i nie szukałby rozwiązania.

Natomiast musieliśmy uzyskać notyfikację Unii Europejskiej, a to bardzo, bardzo długo trwało. Zwracaliśmy Komisji Europejskiej uwagę, że to nam nie rozwiązuje problemu. Niestety stanowisko KE było jednak takie, a nie inne, innych zapisów po prostu nie mogliśmy wprowadzić do ustawy. To kalekie rozwiązanie funkcjonuje, ono rzeczywiście powoduje, że te zapisy ustawy są martwe i taka jest prawda. Gdybyśmy chcieli zastosować podobne rozwiązania, to znów pójdziemy do KE po notyfikację, bo innej drogi tutaj nie będzie. W tej chwili tak wygląda sytuacja, jeśli o chodzi o udział własny.

Szanowni państwo, co do trudnej sytuacji na rynkach, mogę tylko jeszcze powiedzieć, że toczą się pewne prace w porozumieniu z panem premierem, ale niestety nie mam upoważnienia, aby cokolwiek na ten temat mówić. Gdy rozwiązania zostaną ostatecznie przedstawione, wypracowane, przyjdziemy z nimi do państwa i będą państwu zaprezentowane.

Szanowni państwo, to jest z grubsza wszystko, co miałbym do przekazania.

Panie przewodniczący, podejmiemy kwestię, którą pan poruszył, będzie właściwa interpretacja w najbliższym czasie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Ja jeszcze dopowiem, bo było wiele zarzutów do Komisji, że, tak jak powiedziałem, posiedzenie było zwołane w złym terminie, że niepotrzebnie zwołane, że nic na nim nie

ma. Nie, drodzy państwo, do Komisji nie można mieć zarzutów. Można mieć zarzut do informacji, ale nie do Komisji.

Podam jeszcze jedną informację. Ostatnio na spotkaniu Grupy Wyszehradzkiej przewodniczących komisji rolnictwa wystąpiłem z inicjatywą, która została poparta w stu procentach przez wszystkich przewodniczących komisji rolnictwa, aby wystąpić do Komisji Europejskiej, żeby KE podjęła decyzję. Mamy bowiem zdestabilizowaną sytuację na rynku zbóż, ale nie tylko na rynku zbóż, mamy trudną sytuację rolnictwa, na którą panowie zwracali uwagę. Przecież to, o czym mówiliście, to nie jest jakieś novum, to jest prawda. Chcielibyśmy, aby KE podjęła decyzję, bo to Komisja Europejska podjęła decyzję o zniesieniu cła, to KE zwolniła granicę z Ukrainą z cła na obrót zbożem.

Zwróciliśmy się jako przewodniczący komisji rolnictwa Grupy Wyszehradzkiej do KE o to, aby wspomóc rolników krajów, które najbardziej ucierpiały. A najbardziej ucierpiały kraje frontowe, nazwijmy to – kraje przygraniczne. Zwróciliśmy się, żeby była pomoc. Zobaczymy, jaki będzie efekt.

Prośba do kolegów, którzy...

Poseł Stefan Krajewski (KP):

A czy komisarz jest za?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Komisarz oczywiście jest za. Chciałem powiedzieć, że to było na spotkaniu z komisarzem europejskim, z panem Januszem Wojciechowskim. Jest oczywiście za.

Proszę kolegów z Polskiego Stronnictwa Ludowego, z Platformy Obywatelskiej, żeby do swoich europosłów, którzy mają większość w Komisji...

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Przecież macie swojego komisarza.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Komisarz europejski jest za i również prosi posłów Platformy i PSL o wsparcie zgłoszonej inicjatywy.

Głos z sali:

Trzeba prosić komisarza.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie, komisarza nie trzeba poprosić, bo komisarz...

Drodzy państwo, proszę o powagę. Komisarz na spotkaniu, bo to było spotkanie z komisarzem, sam nawet też poprosił, żeby ocenić w poszczególnych krajach, jaki jest wpływ wojny na rynki rolne. Prosił również, żeby wesprzeć go w tych działaniach, żeby KE wsparła rolników w tych krajach, które straciły najwięcej.

Jeszcze pan minister, proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w uzupełnieniu tych informacji, które przekazał pan przewodniczący chciałem powiedzieć, że w ostatnich dniach pan premier Henryk Kowalczyk spotykał się z wieloma ministrami rolnictwa praktycznie z całego świata. Była taka okazja na targach rolnych w Berlinie.

Szczególnie intensywne rozmowy były prowadzone z krajami, które graniczą z Ukrainą. Rozmowy miały na celu uzyskanie wsparcia dla naszej inicjatywy, ponieważ pan premier Henryk Kowalczyk zwrócił się do Komisji Europejskiej, aby na posiedzeniu Rady Ministrów ds. Rolnictwa Unii Europejskiej wprowadzono ten punkt pod obrady. Na wniosek Polski 30 stycznia ten punkt będzie procedowany na posiedzeniu ministrów rolnictwa KE, w związku z problemami we wszystkich krajach w wyniku dużego napływu zboża do naszych krajów.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Na tym zamykam dyskusję. Wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony w sekretariacie Komisji. Dziękuję bardzo.